

KRZYSZTOF ŚWIREK 
Uniwersytet Warszawski

KLASY SPOŁECZNE W DYSKURSIE PUBLICZNYM: KLASA ŚREDNIA I PASAŻE POLSKIEJ POLITYCZNOŚCI

Streszczenie

Artykuł podejmuje problem reprezentacji klas społecznych w dyskursie publicznym. Reprezentacje te powinny być badane w sposób, który uwzględni ich symboliczny i wyobrażeniowy potencjał oraz pokaże ich polityczny charakter. Autor argumentuje za akcentowaniem złożoności i nieprzejrzyistości sposobu, w jaki klasy są reprezentowane w dyskursie. Dyskurs powinien być traktowany jako pewien całościowy proces, w którym za pomocą symboli i figur ustanawia się reguły władzy symbolicznej (co jest legitymizowane, co jest uniwersalne i sprawiedliwe) oraz mobilizuje afekty polityczne (w obronie prześladowanej mniejszości lub legitymizującej demokratyczną debatę większości). Zamiast „weryfikować” reprezentacje pod kątem ich zgodności z obiektywnymi danymi lub ujmować je jako konstrukcje dowolnie kształtujące życie zbiorowe, warto przyjrzeć się im na sposób dialektyczny, by uchwycić w nich to, co wygłoszone i przemilczane. Taka metoda badania zostaje zastosowana do przykładu debaty wokół pojęcia klasy średniej, która przetoczyła się przez polskie media w 2021 roku. Klasa średnia jest definiowana jako awangarda gospodarcza i polityczna Polski lub jako szeroka baza demokratycznej większości. W zakończeniu artykułu powraca problem władzy symbolicznej i afektywnej dyskursywnych reprezentacji także w odniesieniu do innych klas, niż „klasa średnia”. Zarysowane zostają ponadto kierunki dalszych badań nad reprezentacjami innych klas.

Słowa kluczowe: klasa społeczna, reprezentacja, psychoanaliza, materializm historyczny, dialektyka, dyskurs, klasa średnia

Dla współczesnej debaty publicznej pojęcie klasy społecznej jest jednym z kluczowych i najbardziej problematycznych zarazem. O klasach się mówi, pisze, pokazuje się je, wyobraża. Klasy bywają też przemilczane, co stało się udziałem klasy robotniczej – całe zbiory ludzi mogą w ten sposób zniknąć z języka publicznego i społecznej wyobraźni, chociaż nie z rzeczywistości [zob. Beaud, Pialoux 2022]. Klasy istnieją jako materialne rzeczywistości, kluczowe dla procesu (zawsze konfliktowej i nierównomiernej) reprodukcji społecznej, a zarazem istnieją także „w” dyskursie i „dzięki” reprezentacjom – tylko tak mogą być dostrzeżone w obrazie i nazwane w języku. Reprezentacje klas współtworzą i przekształcają reguły symboliczne i wyobrażenia, które na co dzień kształtują nasze oczekiwania wobec siebie i innych, a także wykluczają pewne sfery doświadczenia z reprezentacji¹. I w tym sensie reprezentacje klasy są dialektyczne – znajdują się w wielorako zdeterminowanej relacji wobec rzeczywistości społecznej i polityki.

Socjologia często interweniuje w sferze publicznej, by skorygować potoczne wyobrażenia o strukturze społecznej, uzbrojona w zestaw wskaźników i zbiorów danych; można nazwać to podejście „obiektywizującym”. Inna perspektywa ten nieuchronnie deformujący charakter reprezentacji traktuje jako dowód na skonstruowany charakter podziałów klasowych – poszczególne określenia i wyobrażenia klas byłyby sposobami na dyskursywne opracowanie fundamentalnego antagonizmu politycznego. W konsekwencji pytanie o obiektywny sprawdzian rzeczywistości staje się drugorzędne – takie stanowisko można nazwać „konstruktywistycznym”.

W swoim artykule wybieram inną drogę – zatrzymując uwagę na negatywnych efektach reprezentacji, chciałbym pokazać ich społeczną i polityczną sprawczość. Dzięki temu można uniknąć słabości obu wskazanych wyżej podejść. Słabością podejścia obiektywizującego jest prześlepianie mocy intuicji, za pomocą których podziały klasowe są ujmowane w żywym doświadczeniu jako coś, co formuje życie jednostek i grup społecznych. Dla klasowego wstydu lub pogardy kwestie technicznego klasyfikowania zawodów – by odwołać się do jednej z istotnych form „obiektywizowania” klas – będą zawsze sprawą nieistotną, choć pasjonują specjalistów. Słabością podejścia konstruktywistycznego jest z kolei niewystarczające opracowanie rozziewu między symbolem a doświadczeniem, przez co pewne problemy nie znajdują właściwej teoretycznej ekspresji: klasa robotnicza zniknęła w pewnym momencie z dyskursu politycznego, ale nie zniknęła z rzeczy-

¹ W zdaniu tym akcentuję kolejno wymiary: symboliczny, wyobrazeniowy i realny, odwołując się w ten sposób do lacanowskiej teorii trzech porządków. O jej użyteczności w badaniu reprezentacji klas pisałem w: Świrek [2021].

wistości. Tylko pamiętając o tym rozziwie, możemy zadawać pytania o efekty **przemilczenia**: jak przeżywają swoje życie społeczne ludzie, którzy w sferze publicznej słyszą, że nie istnieją?

Jeśli porzucimy myślenie w kategoriach „sprawdzania” reprezentacji przez dane i nie zgodzimy się z tezą o skonstruowanym charakterze różnic klasowych, możemy wybrać trzecią opcję – założenie, że reprezentacje słowne i wizualne oraz konstrukcje dyskursywne aktywnie wpływają na rzeczywistość, ale czynią to „od sprzeczności do sprzeczności” – i na tym polegałaby ich dialektyczna rola. Poprzez położenie akcentu na dialektyczną relację między znaczącym a strukturą i między słowem a doświadczeniem chcę pokazać, w jaki sposób w rzeczywistości politycznej klasa jest od razu pojęciem politycznym (czyli spornym, ale też legitymizującym i mającym udział we władzy symbolicznej) oraz mobilizującym (budzącym zainteresowanie, ruch afektów, budującym przywiązanie lub wywołującym wstręt). Reprezentacje domagają się tym samym analizy pod kątem ich negatywności (ponieważ są zawsze nieuchronnie „skłamane” wobec rzeczywistości społecznej, którą opisują); ale także ich produktywności (ponieważ „kłamstwa” reprezentacji pomagają budować także pewną społeczną pozytywność: władzy w relacjach międzygrupowych).

Artykuł ten jest częścią szerszego projektu, w którym rozwijam sposób myślenia o reprezentacjach klas społecznych, który odwołuje się do wybranych pojęć pochodzących z tradycji marksistowskiej i psychoanalizy [zob. też artykuły: Świrek 2021; 2022a] – zaplecze teoretyczne przywołam w następnej części tekstu. W kolejnym podrozdziale przyglądam się polskiej debacie wokół pojęcia klasy średniej jako przykładowi złożoności reprezentacji klasowych w sferze publicznej – złożoności strategicznej, odwołującej się do relacji władzy. W zakończeniu chciałbym wrócić do problemu dialektycznego charakteru reprezentacji klasowych, jako pewnej ścieżki dla socjologicznego myślenia o klasach. Centralnym problemem tego tekstu jest ukazanie polityczności sposobów, w jakie o klasach mówi się w dyskursie publicznym, a tym samym zarysowanie dla socjologii trzeciej możliwości, poza „obiektywizacją” pojęcia klasy i jej ujęciem „konstruktywistycznym”.

REPREZENTACJE KLAS W DYSKURSIE PUBLICZNYM – ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE

Klasyczne interpretacje utożsamiają znaczenie teorii Marksa dla nauk społecznych z akcentowaniem istotności czynnika ekonomicznego [Weber 2011: 146–150] i z „obiektywizującym” podejściem do struktury społecznej [Bourdieu 1989: 15].

Tymczasem model produkcji dla Marksa nie redukuje się do ekonomii, a klasę opisuje on jako nieuchronnie związaną z reprezentacją i świadomością, jej rzeczywistość materialna jest niemożliwa do oddzielenia od aspektów politycznych, prawnych, artystycznych, religijnych. Znane rozróżnienie na „klasę w sobie” i „klasę dla siebie” dobrze to ukazuje: choć pełną świadomość polityczną przypisuje się dopiero „klasie dla siebie”, także „klasa w sobie” już zawiera pewne pierwiastki świadomości – związane choćby ze spontanicznymi formami walki klasowej. Nie wspominając o tym, że istotną częścią walki politycznej jest niedopuszczenie do tego, by klasy podporządkowane wytworzyły klarowną zbiorową świadomość swojego interesu. Wyjaśniając stanowisko Marksa językiem strukturalizmu, nawet jeśli struktury ekonomiczne „determinują w ostatniej instancji”, to determinacja ta jest niemożliwa do oddzielenia od innych determinacji, typowo symbolicznych (ze strony struktur religijnych, prawnych, politycznych) – a „samotna godzina «ostatniej instancji» nie wybija nigdy” [Althusser 2009: 139]. Relacje ekonomiczne są strukturą podstawową, ale nieobecną wprost, często przemieszczoną i zakrzywioną w swoich symbolicznych manifestacjach. Jeśli zatem Pierre Bourdieu stwierdza, że każda klasa społeczna jako rzeczywistość działająca grupa musi zostać politycznie wytworzona [Bourdieu 1989: 17–18], to nie koryguje, wbrew własnemu przekonaniu, stanowiska marksistowskiego, ale jedynie potwierdza oczywiste dla tego stanowiska rozpoznanie.

W *Manifeście komunistycznym* walka klas stanowi główną siłę determinującą znaną nam historię [Marks, Engels 1949] – co oznacza, że jest ona niemożliwa bez złożonych form relacji międzygrupowych, bez agend politycznych, instytucji prawnych i dominujących form władzy symbolicznej (filozoficznych, estetycznych i religijnych). Każda historyczna klasa, organizując się jako grupa, reprezentuje swój interes jako realizację ogólnego interesu ludzkości [por. Marks 1949: 230], a nawet: jako odpowiedź na metafizyczne cechy natury ludzkiej, jak choćby dzieje się to w przypadku mieszczańskiej narracji o źródłach akumulacji pierwotnej, opowieści o „grzechu pierworodnym lenistwa” [Marks 1951: 771]. Rewolucje mieszczańskie rozumiały same siebie jako ostateczne rozgrywki o znaczeniu eschatologicznym: rewolucja angielska walczyła z „antychrystem” (papiestwa, a w końcu ogólnie władzy kościelnej i monarszej) [Hill 1990: 98–115], rewolucja francuska zaś walczyła o „nowy początek historii” [Baczko 2010: 19].

Relacje klasowe przypominają zatem teatr pełen maskarad i metafor, w których klasy mają swoich rzeźników, bohaterów, reprezentantów, zdrajców i kozły ofiarne. Skomplikowany obraz takich zależności przedstawia Marks w *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte* [Marks 1949]: analizuje w tym tekście klasyczną formę burżuazyjnego państwa, republikę parlamentarną, w jej krótkiej inkar-

nacji w dziewiętnastowiecznej Francji między rewolucją lutową a zamachem stanu Ludwika Bonaparte. Władza parlamentarna jest tą formą władzy, w której burżuazja może sprawować bezpośrednio rządy jako klasa [Marks 1949: 254], ale jak wynika z analizy Marksa, sprawowanie tej władzy wymaga po pierwsze, wyrażenia interesów burżuazji w formie politycznego teatru, a więc jakoś udratyzowanej i opracowanej figuratywnie, a po drugie, wprowadza napięcie między interesem ekonomicznym a czysto politycznym.

Teatralne zakrzywienie reprezentacji opisuje Marks na przykładzie dwóch frakcji „partii porządku”, które prowadzą ze sobą spór, przywdziewając maski monarchistyczne [Marks 1949: 252–254]. Frakcje te interpretuje Marks jako reprezentację interesów własności ziemskiej i finansowo-przemysłowej, a więc jako ekspresje różnych form gospodarczych, w których realizuje się społeczna dominacja prywatnych właścicieli. Monarchizm jest wobec tego naddatkiem symbolicznym, a Marks interpretuje go jako rodzaj fantazji skrywającej interes klasowy. Jak dodaje do tej interpretacji Slavoj Žižek, fantazja o przywróceniu monarchii jest w tym momencie historycznym konieczną podporą władzy republikańskiej – burżuazja nie może sprawować swojej władzy wprost [Žižek 2008: 235–236]. Przeszkoda związku bywa jego jedynym spoiwem, o czym dobrze wiedzą psychoanalitycy [zob. Leader 2009: 22–24], a konflikt umożliwia wystawienie pragnienia „na scenie” – spór dwóch frakcji „monarchistycznych” był formą trwania parlamentarnego „związku” dwóch frakcji klasowych, które mogły w ten sposób aluzyjnie „wystawiać” sprzeczność swoich interesów bez nazywania jej wprost. Kostium rojalistyczny pozwala burżuazji maskować bezpośrednio sprawowania władzy, odsuwać napięcie związane z konfrontacją z innymi klasami. Dzieje się to aż do momentu, kiedy sprzeczność między interesem ekonomicznym a politycznym nie pogrzebie formuły republikańskiej [Marks 1949: 266–267]. Pytanie otwierane przez tekst Marksa jest cały czas aktualne: czy mieszczaństwo jest w stanie „mediować” ten konflikt interesu politycznego (otwarty spór partii, teatralna, gwałtowna deliberacja) i ekonomicznego (spokój zapewniany przez silną, quasi-autorytarną władzę wykonawczą)?

W tradycji marksistowskiej od początku więc obecna jest intrygująca myśl, że sprzeczności społecznego życia klasy znajdują wyraz w formach symbolicznych nawet w przypadku, w którym konkretni reprezentanci owej klasy nie są ich świadomi. Najlepiej ustrukturyzowane symboliczne wyrazy tych sprzeczności stają się zapisami „świadomości potencjalnej” – by przywołać nieco zapomniane pojęcie Luciena Goldmanna [1961: 126–139; por. 1971: 7–24]. Analizując określony typ dyskursu jako wyraz świadomości potencjalnej, śledzimy nie tyle empiryczny sposób myślenia reprezentantów danej klasy, co rekonstruujemy

typ idealny świadomości doskonale odpowiadającej sytuacji społecznej danej klasy. W sprzecznościach symboli możemy zobaczyć efekty działania sprzeczności struktur społecznych. Patrząc na ten problem szerzej, także zbiór różnych reprezentacji i relacji między nimi może stanowić analogon relacji między klasami, swoisty obraz struktury społecznej ukazany w medium symbolicznym, jak opisywał to Fredric Jameson [2021].

Oczywiście koniecznym założeniem takiego sposobu myślenia, obecnym w pracach Györgya Lukácsa [1988], Luciena Goldmanna [1971: 162] i Fredrica Jamesona [2009] jest pojęcie totalności, czyli podejście teoretyczne stanowiące, że życie społeczne jest pewną złożoną całością strukturalną: sfera publiczna i dyskurs również nie są zbiorem heterogenicznych wypowiedzi, ale zyskują swój właściwy sens, dopiero kiedy są potraktowane jako część jednego procesu – momentu historycznego pewnej formacji społecznej. Totalność, o którą tu chodzi, należy rozumieć „poststrukturalistycznie” – jako złożoną i procesualną. Jest ona narzędziem myślowym, radykalizacją zasady relacyjności wszystkiego, co społeczne, a nie formą wiedzy absolutnej [na ten temat zwłaszcza Jameson 2009: 206–207, 211].

Marks przedstawił w *18 brumaire’a* politykę parlamentarną jako teatr interesów klasowych, czym ustanowił pewien standard interpretacji dla całej tradycji. Można w jego ramach wyróżnić powiązane ze sobą problematyki: **sceny** (czyli instytucje, na których gruncie rozgrywa się spektakl), **zniekształcenia** (czyli symboliczne formy przedstawienia) i **figuratywnego potencjału lub reprezentatywności** (czyli potencjału danej treści do reprezentowania sprzeczności społecznych).

Z problemem **sceny** wiążą się ujęcia akcentujące wagę sfery publicznej i procesów wytwarzania zgody: jednym z najbardziej wpływowych pojęć opisujących tę problematykę jest hegemonia, czyli władza symboliczna sprawowana przez klasę rządzącą za pośrednictwem organicznych (tzn. pochodzących z danej klasy) i tradycyjnych intelektualistów [Gramsci 1961: 685–696], czyli wyspecjalizowanych agensów zajmujących się „produkcją duchową” i wytwarzaniem legitymizacji. Hegemonia jest inną nazwą owej ogólności, do której aspiruje każda klasa pragnąca objąć władzę: określonym rozumieniem ogólnego interesu społecznego, osiąganym w danych warunkach historycznych. Obywatelska sfera publiczna społeczeństwa mieszczańskiego jest postacią hegemonii klasowej mieszczaństwa (tak jak odmienna historycznie „reprezentacyjna” sfera publiczna feudalizmu była hegemonią sprawowaną przez panów feudalnych) – nigdy w pełni niezrealizowaną, istniejącą raczej jako pewien instytucjonalny postulat debaty i krytyki [zob. Habermas 2007; por. Koselleck 2015], nad którym ciągle wisi groźba „samolikwidacji” [Horkheimer, Adorno 2010: 144].

Drugą problematyką, która wyłania się z Marksowskiego opisu władzy burżuazji, jest problem tego, co na scenie wystawiane, „sceniczej akcji” i jej treści, a także nieodłącznego od tych form symbolicznych **zniekształcenia**. Reprezentacja ostatecznie nie oznacza wyłącznie przedstawienia czegoś komuś (jak w modelu komunikacji, gdzie komunikat jest „strzałą” biegnącą od nadawcy do odbiorcy). Jest też formą istnienia tego, co przedstawione (właśnie w pewnym medium – figury, opowieści, światopoglądu), i prezentuje to nie tylko komuś drugiemu, ale także temu, kto sam „jawi się” samemu sobie w określony sposób. Klasy potrzebują przedstawienia, żeby zaistnieć dla samych siebie jako sprawcze podmioty [Jameson 2021]. Nie mogą istnieć bez bycia reprezentowanymi (co nie oznacza, że ich istnienie jest arbitralnie skonstruowane przez symbole).

Dialektyczne ujęcie obiera owo zniekształcenie, mistyfikację za uprzywilejowany punkt analizy. Ten sposób rozumienia reprezentacji jest znakomicie wyrażony w twórczości Waltera Benjamina, który badał życie społeczeństwa mieszczańskiego w jego kluczowych, zmytizowanych i iluzorycznych, ale wytwarzających własną rzeczywistość, formach. Charakterystyczna dla tego podejścia metoda zakłada, że życie klasy nie tyle opisuje się przez statystyki i liczby, ile poprzez przykład do okazania, co jest charakterystyczne dla przyjętej przez Benjamina metody montażu [Davidson 2009]. Znaleźć miejsce uprzywilejowane, punkt, w którego złożoności dostrzec można kluczowe cechy danej formy życia społecznego – skrótowy pokaz tej metody prezentuje *exposé* nieukończonyj pracy o paryskich pasażach [Benjamin 2010: 33–61]. Pasaż, dom handlowy jest właśnie takim punktem uprzywilejowanym: jest mirażem, jaki społeczeństwo mieszczańskie przedstawia samo sobie, pozwalającym zbadać pewien przebieg historyczny – od marzeń wspierających emancypację życia mieszczańskiego aż do zrujnowania klasycznych form tego życia. Przykład pracy Benjamina pozwala w interesujący sposób przemyśleć badawczy problem **reprezentatywności** badanego materiału, rozumianej tu w specyficznym sensie: z punktu widzenia jego twórczości reprezentatywne jest to, co ma figuratywny potencjał, co kryje w sobie potencjał semiotycznego zagęszczenia, co pozwala zaprezentować złożoność form życia klasy.

Myślenie w kategoriach koniecznego zniekształcenia i figuratywnego potencjału ukazuje niezbędność drugiej tradycji teoretycznej, do której odwołuję się w tym tekście. Psychoanaliza jest przeciwieństwem teorii zniekształceń, w których ujawnia się nieświadome [Freud 2007]. Z punktu widzenia problemów podejmowanych w tym tekście psychoanaliza może być rozumiana przede wszystkim jako teoria przedstawiająca złożoność relacji między reprezentacją a rzeczywistością. Od kanonicznego rozpoznania Freuda, że każda reprezentacja jest „rzeczywista”

dla rzeczywistości psychicznej, w której występuje jako istotny motyw [Freud 2010: 241], po rozważania Lacana na temat działania znaczącego czy roli nominacji (efektów wytwarzanych przez działanie słów – np. rekonfigurujących więź społeczną) [Lacan 1996; 2014; 2013], psychoanaliza ukazuje „ciężar” reprezentacji, wokół której zawiązuje się relacja podmiotu wobec samego siebie i innych. Wychodząc od psychoanalizy, można zobaczyć, do jakiego stopnia reprezentacja jest zawsze uwikłana w przemieszczenia, nieprzejrzystość, a jeśli rozumiemy relacje klasowe jako uwikłane w reprezentację i jej efekty, dostrzegamy tym samym, do jakiego stopnia relacje te są **nieświadome**: sama struktura klasowa jest nieobecna, a manifestuje się tylko poprzez swoje przemieszczone efekty. Socjologiczne rozumienie nie ucierpi w tym punkcie od wykorzystania psychoanalitycznego słownika, a może zyskać na analitycznej sile: użytecznym narzędziem analitycznym jest choćby pochodzące z teorii psychoanalitycznej rozróżnienie rejestru symbolicznego, wyobrażeniowego i realnego, które wykorzystam poniżej (a które odnosiłem systematycznie do reprezentacji klas we wcześniejszym artykule [Świrek 2021]).

Zastosowanie psychoanalizy wymagać będzie pewnej modyfikacji socjologicznych przyzwyczajzeń w stronę, którą sugeruje pojawiające się wyżej pojęcie „totalności”. W przypadku badań nad dyskursem wymaga to rezygnacji z metodologicznego pozytywizmu, postrzegającego wypowiedzi w sferze publicznej jako odizolowane od siebie nawzajem „zdarzenia”, które należy rozpatrywać pojedynczo (jak zaleca Michel Foucault [1977]). Warto natomiast odwołać się do rozumienia sfery publicznej jako przestrzeni wypowiedzi, w której pojawiające się głosy odwołują się do pewnej nieobecnej struktury i wywołują globalne efekty. Za przykład takiego podejścia niech posłużą analiza politycznej roli rozdziewu między językiem codziennym a pisany w krajach arabskich, dokonana przez Moustaphę Safouana [2007], czy próba konceptualizacji wieku XX jako pewnego „pola podmiotowego”, dokonana przez Andrzeja Ledera [2016]. Różne wypowiedzi, niezależnie od tego, jak mierzyć ich faktyczną recepcję, rezonują ze sobą i w tym sensie stają się jednolitą przestrzenią reprezentacji, dzięki czemu przesunięcia, przemieszczenia, kondensacje i analogie mogą być rozpatrywane jako coś znaczącego. Ta przestrzeń symboliczna ma sobie właściwą dynamikę, typ władzy (symbolicznej) i swoje efekty.

Chciałbym podsumować te z konieczności wielowątkowe rozważania, formułując cztery reguły metodologiczne dla badania dyskursu w duchu wskazanych teorii. **Po pierwsze**, badane wypowiedzi należy traktować jako część pewnego pola dyskursu, w którym poszczególne wypowiedzi należy rozpatrywać relacyjnie, a centralną rolę odgrywa nieobecna struktura relacji klasowych (problem

sceny i sfery publicznej). **Po drugie**, w ramach tego pola należy poszukiwać uprzywilejowanych punktów (przykładów do okazania), z których można prowadzić analizę (problem reprezentatywności). **Po trzecie**, należy podkreślać splątanie, wzajemne powiązanie i nieprzejrzystość zasobów dyskursywnych oraz znaczeń obecnych w materiale (zamiast je maskować poprzez klasyfikację i oddzielanie od siebie). I **po czwarte**, warto systematycznie odnosić dyskurs do różnych wymiarów: reguł symbolicznych (klasyfikacja, ustalanie prawa, nominacja i działanie znaczącego), wymiaru wyobrażeniowego (afekty, wymiar figuratywny języka); oba te wymiary zaś – poprzez formy wykluczenia z reguł symbolicznych lub przez mobilizację negatywnych afektów – wskażą również na trzeci wymiar, przemocy (wymiar realny). W następnym podrozdziale tekstu proponuję ćwiczenie z lektury tak rozumianej przestrzeni symbolicznej: stop-klatkę przedstawiającą rozumienie klasy średniej w polskiej sferze publicznej w określonym momencie historycznym.

KLASA ŚREDNIA I PASAŻE POLSKIEJ POLITYCZNOŚCI: ZAŁOŻENIA I METODOLOGIA BADANIA

Klasa średnia sama w sobie jest pojęciem problematycznym: można argumentować [jak proponowałem w: Świrsek 2022a], że „klasa średnia” jest raczej rozumianym po weberowsku stanem (kwestią wychowania, etosu, praktyk edukacyjnych i aspiracji) niż klasą w mocnym sensie tego słowa (np. roli w reprodukcji społecznej). Z tego punktu widzenia funkcjonowanie tego pojęcia nadaje się szczególnie dobrze dla ilustracji interesującego mnie problemu funkcjonowania klas w dyskursie. Problem klasy średniej ma w Polsce ostatnich czterech dekad bardzo ciekawą historię. W czasie polskiej transformacji ustrojowej klasa średnia była Graalem modernizacji. Wskazywała aspiracje w sferze kultury i konsumpcji, model porządku politycznego „stabilnej demokracji”, tworzyła normę obyczajów. Podstawy tego oddziaływania były w dużej mierze zmytyzowane i opierały się na tworzeniu patchworków importowanych z różnych porządków ideologicznych i estetycznych, cały ten projekt zaś „rozproszoną” legitymizację czerpał ze skojarzenia klasy średniej z indywidualizmem, jako ogólną normą nowoczesnej kultury [Jacyno 2007]. Problem istotności klasy średniej dla polskiej transformacji w kulturze i dyskursie socjologicznym jest relatywnie dobrze zbadany [Gdula 2015; Szcześniak 2016: 39–157; Lepczyński 2021]. Ale warto ponawiać pytanie o pragnienia, które ujawniają się w zakłęciach i egzorcyzmach odprawianych wokół niej w bieżących walkach politycznych. Odwołania do klasy średniej nadal ujawniają kluczowe koordynaty pragnienia politycznego.

Interesującym momentem tych sporów był rok 2021 i dyskusje wokół pakietu zmian podatkowych zaproponowanych przez rząd Zjednoczonej Prawicy i nazywanego „Nowym”, a potem „Polskim Ładem”. Najprostszą do zdefiniowania polityczną stawką tej debaty było proste pytanie: „czy polska klasa średnia zyska, czy straci na proponowanych zmianach podatkowych”? Ponieważ zmiany te zakładały zbliżenie polskiego systemu podatkowego do modelu progresji podatkowej², a bilans zysków i strat wyglądał różnie w różnych grupach dochodowych, od tego, w którym punkcie skali ustawi się próg „klasy średniej”, zależy będzie, czy proponowane zmiany są dla niej korzystne, czy nie. Szczególnej wagi dla tego sporu nabrała wypowiedź jednego z wiceministrów, który w rozmowie radiowej określił klasę średnią jako osoby zarabiające 4 tysiące złotych brutto – wypowiedź ta sprowokowała reakcje, które w interesujący sposób postawiły kwestię tożsamości społecznej klasy średniej.

By dokładniej przyjrzeć się tej debacie i jej szerszym kontekstom poddałem analizie zbiór artykułów pochodzących z 2021 roku. Interesowały mnie wszelkie materiały, w których klasa średnia była istotnym tematem, ale wyróżniały się wśród nich rzecz jasna reakcje na plany reformy podatkowej. Materiały doбираłem na dwa sposoby: zacząłem od kilku tekstów z portali biznesowych, które odnosiły się wprost do reformy i kwestii definiowania klasy średniej w odpowiedzi na wypowiedź wiceministra. Następnie uzupełniłem ten niewielki zbiór poprzez artykuły z prasy drukowanej: wykorzystałem katalog Biblioteki Narodowej i wyszukiwanie tematyczne dla hasła „klasa średnia” wszystkich materiałów opublikowanych w roku 2021. W ten sposób otrzymałem 47 tekstów, z których następnie odrzuciłem materiały odwołujące się do klasy średniej jedynie hasłowo lub przy okazji dyskusji technicznych (np. omówienia szczegółów rozwiązań podatkowych „ulgi dla klasy średniej”). Po procesie selekcji ograniczyłem korpus do 25 tekstów.

Zgromadzony materiał miał odzwierciedlać szerokie spektrum polityczne – tytuły konserwatywne, narodowe, katolickie, liberalne, libertariańskie, lewicowe oraz różne typy prasy, a także trzy portale ekonomiczne bądź „biznesowe” (Wprost Biznes, Money.pl, Bankier.pl). Zróżnicowanie materiałów z prasy drukowanej szczegółowo pokazuje tabela 1. (pomiąłem portale z racji podobieństwa ich reprezentacji w próbie – każdy tytuł biznesowy był reprezentowany przez 1 artykuł, wszystkie mają orientację liberalną ekonomicznie).

² Konkretnie, proponowane w projekcie rozwiązania zakładały podwyższenie kwoty wolnej od podatku (czyli poziomu dochodu osób fizycznych niepodlegającego opodatkowaniu), przesuwający drugi próg podatkowy w górę, ale równocześnie uzależniały stawkę składki zdrowotnej od dochodów i uniemożliwiały jej odpisanie od podatku dochodowego.

TABELA 1. Opis materiałów z prasy drukowanej w korpusie tekstów do badania

Tytuł	Liczba tytułów w korpusie	Częstotliwość wydawania	Profil światopoglądowy
„Do Rzeczy”	2	tygodnik	konserwatywny politycznie, liberalny ekonomicznie
„Dziennik Gazeta Prawna”	3	dziennik	liberalny
„Gazeta Wyborcza”	4	dziennik	liberalny politycznie, liberalny ekonomicznie
„Myśl Polska”	1	tygodnik	narodowo-konserwatywny
„Najwyższy Czas!”	2	dwutygodnik	narodowo-konserwatywny politycznie, libertariański ekonomicznie
„Niedziela”	1	tygodnik	konserwatywny (katolicki)
„Polska”	1	dwudnik	liberalno-konserwatywny
„Przegląd”	1	tygodnik	lewicowy
„Rzeczpospolita”	5	dziennik	centro-prawicowy politycznie, liberalny ekonomicznie
„Sieci”	1	tygodnik	konserwatywny politycznie
„Trybuna”	1	dziennik	lewicowy

Źródło: opracowanie własne.

Zbiór materiałów konstruowałem więc w zgodzie z założeniami sygnalizowanymi pod koniec części teoretycznej powyżej: dobierając materiały, starałem się zrekonstruować pewną możliwie szeroką „jedną scenę” dyskursu (bez uprzywilejowania żadnego typu medium czy opcji politycznej). Dzięki temu dało się dostrzec faktyczne zróżnicowanie ciągów znaczeniowych, w które włączane było znaczące „klasa średnia”, a tym samym prześledzić procesy dyskursywnego **zniekształcenia i przemieszczenia**, odgrywających tak istotną rolę w opisywanej w tym tekście dialektyce klasy społecznej. Ma to umożliwić także rozpoznanie (i do pewnego stopnia analityczne oddzielenie) wymiaru **symbolicznego i wyobraźniowego**, a także miejsca tych różnych strategii w polu władzy klasowej. W analizie orientacja światopoglądowa nie jest traktowana jako metoda klasyfikowania materiału (np. media konserwatywne i liberalne nie były traktowane od początku jako „oddzielne” skupiska dyskursywne), co ma umożliwić rozpoznanie nieoczywistych różnic i zbieżności pomiędzy stanowiskami. Równocześnie kluczowa była polityczność dyskursu klasowego: w centrum analizowanej debaty znalazły się zarazem kwestie polityczne i problem dystynkcji klasowej (granic klasy średniej). W ten sposób debata wypełnia kryterium **figuracywnego potencjału**.

Warto dookreślić miejsce zaproponowanej w tym tekście teorii i sposobu czytania tekstu na szerszej mapie teorii i metod badania dyskursu. Najogólniejszymi kontekstami są wykorzystanie psychoanalizy w refleksji nad dyskursem [zob. np. Pluth 2020; Świrek 2022b] i materialistyczne teorie symbolu nawiązujące do marksizmu oraz poststrukturalizmu [zob. np. Coward, Ellis 1977]. Ponieważ odwołuję się do narzędzi marksizmu i psychoanalizy, w polu teorii dyskursu zasadniczymi punktami odniesienia dla mojej propozycji jest Political Discourse Theory (PDT) [Glynos, Howarth, Norval, Speed 2009]. PDT (np. w najbardziej wpływowej wersji teorii dyskursu Ernesto Laclaua i Chantal Mouffe) koncentruje się na efektach znaczącego (podobnie jak moja propozycja), ale przyjmuje pełną arbitralność dyskursu – sytuuje się tym samym konsekwentnie po stronie konstruktywizmu, od czego staram się w tym tekście zdystansować [zob. też krytykę stanowiska Laclau w: Žižek 2014: 115–125]. Nie podzielam jednak przyjmowanej w wielu podejściach analizy dyskursu realistycznej ontologii, zakładającej np. możliwość klarownego rozróżnienia między poziomem dyskursu a poziomem struktur i praktyk społecznych [Fairclough, Scholz 2020] – w tej mierze bliższe są mi inspiracje lacanowskie, w szczególności jego teoria trzech rejestrów [zob. szerzej w: Świrek 2021]. Przyjęta w tekście metoda czytania materiałów koncentruje się, podobnie jak w tradycji PDT, na grze znaczących, w tym na roli strukturalnej narzucanej znaczącemu w danej konfiguracji dyskursu, pomija natomiast kwestie gatunkowe czy funkcjonowania medium. Tę daleko posuniętą selektywność w wyborze badanych aspektów uzasadniają założenia teoretyczne.

Analiza miała odpowiedzieć na kilka pytań badawczych, które pełnią rolę służebną wobec szerszego problemu wskazanego we wstępie, czyli dialektycznego charakteru reprezentacji klasy w dyskursie. Pierwsze, najważniejsze pytanie organizujące całą analizę dotyczyło samej definicji klasy średniej: kto jest klasą średnią, jak wyznaczane są jej granice? Z jakimi innymi kategoriami społecznymi kojarzy się klasę średnią (białe kołnierzyki, przedsiębiorcy, drobnomieszczanstwo...)? Jaką rolę argumentacyjną pełnią te różne sposoby definiowania klasy średniej? Jak wpływa to na (nie)przedstawienie w debacie innych klas? Istotnym kontekstem była także kwestia szerszej międzynarodowej debaty o kryzysie klasy średniej – czy podobne motywy można odnaleźć także w badanych zbiorze tekstów? Jakie wymiary symboliczne, jakie wyobrazeniowe i jakie wymiary realne ma dyskursywne użycie znaczącego „klasa średnia”? Wszystkie te pytania badawcze miały łącznie posłużyć dwóm celom: pokazać spór o znaczenie pojęcia klasy średniej w punktowo zdefiniowanym momencie historycznym i ukazać rolę tego pojęcia w szerszych mechanizmach sprawowania władzy klasowej poprzez dyskurs.

ANALIZA

W wypowiedziach krytycznych wobec reformy podatkowej podkreślano niewystarczalność i arbitralność kryterium dochodowego [Warzecha 2021; Wysocki 2021], do którego odwoływali się rządzący. Zestawiano projektowany poziom drugiego progu podatkowego z poziomem zachodnich zasiłków [Bagiński 2021], a także podnoszono, że zastosowane przez polityków rządowych kryteria „degradują” i „deprecjonują” samo pojęcie klasy średniej [Kolany 2021; Wysocki 2021]. Emocjonalna temperatura tego ostatniego argumentu jest szczególnie ciekawa, bo wyraźnie wskazuje na dystynktywny charakter pojęcia klasy średniej: zarobki większości polskiej populacji są „degradujące” dla klasy średniej jako modelu. Argument o niewystarczalności kryterium dochodowego łączy się z podkreśleniem jakościowych cech klasy średniej, jako grupy ludzi zaradnych, kreujących „miejsca pracy”, wyznaczających trendy konsumpcyjne – wedle tych kryteriów liczebność klasy średniej w Polsce miałyby nie przekraczać 3 milionów osób [Wysocki 2021]. Z tej perspektywy zwiększenie opodatkowania dla górnego decyla najlepiej zarabiających jeden z publicystów nazywa „karaniem” przedsiębiorczych [Stodolak 2021], a inny nawet „cios[em] nokautujący[m]” klasę średnią [Miączyński 2021]. Dla szerokiej części mediów spór o klasę średnią jest ostatecznie sporem o polską przedsiębiorczość i o dziedzictwo transformacji: jeden z polityków mówi o polskiej klasie średniej, że „wzięła [ona] na siebie odpowiedzialność za transformację gospodarczą Polski” [Wypij 2021]. To podejście do klasy średniej można zbiorczo określić jako „normatywne”, odwołujące się do pojęcia „klasy średniej” rozumianego jako pewien standard aktywności społecznej, „zaradności” i poziomu życia interpretowanego głównie przez poziom konsumpcji.

Bardziej lub mniej bezpośrednio utożsamienie klasy średniej z przedsiębiorcami odnajdujemy w tym okresie w materiałach ze skądinąd różnych światopoglądowo mediów: egzotyczny sojusz zawiązuje się między „Gazetą Wyborczą” [Gadomski 2021], „Najwyższym Czasem!” [Zgierski 2021], „Myślą Polską” [Lipiński 2021], portalem Wprost Biznes i częściowo „Rzeczpospolitą” [Bielecki 2021]. Utożsamienie klasy średniej z przedsiębiorcami uruchamia topos „przedsiębiorczości”, aktywności, zasługi, a także powiązany z nim topos niesprawnego państwa i „podatkowych absurdów” [zob. Austen 2021; Miączyński 2021]. Podobne wątki odnajdujemy u autora publikacji w katolickiej „Niedzieli”, akcentującego związek dwudziestowiecznego niszczenia polskiej „warstwy średniej” przez ustroje totalitarne z zanikiem wiedzy i inicjatywy ekonomicznej [Miszański 2021]. Klasa średnia ma „przeważać” w „krajach gospodarczo

silnych i zamożnych, których bogactwo klasa ta wytwarza” [Miszański 2021]. W tym ostatnim tekście odnajdujemy najwięcej tropów świadczących o tym, że autor rozumie „klasę średnią” jako pokrewną tradycyjnie rozumianemu „drobniomieszczañstwu”. Topos „przedsiębiorczości” i utożsamienie klasy średniej z „przedsiębiorcami” należałyby do podobnego łańcucha skojarzeń, jedynie słabiej osadzonego w historii.

Na przykładzie tego utożsamienia widać także dobrze niewystarczający charakter obiektywizującej perspektywy w badaniu reprezentacji klas. Maciej Gdula ma zapewne rację w świetle danych, kiedy pisze, że w genealogii polskiej klasy średniej większe znaczenie miały warstwy urzędnicze niż rzemiosło i drobny biznes [Gdula 2015: 48], ale obraz klasy średniej w dyskursie jest niepełny bez toposu „przedsiębiorczości”, znaczącego zakotwiczonego dominujące ciągi znaczeniowe. Równocześnie niewystarczające jest ujęcie konstruktywistyczne, które ujmowałoby medialny obraz klasy średniej jako dyskursywny artefakt przeznaczony do dowolnej identyfikacji: do toposu „przedsiębiorczego Polaka” doklejony jest topos „nieudolnego urzędnika”, a ma to zasadnicze konsekwencje dla rozbiegu między dyskursywną hegemonią a społecznym doświadczeniem. Całe masy faktycznej „warstwy średniej” (pracownicy sfery budżetowej) pobierają pensje z budżetu, a więc – wedle normy dyskursu – żyją „kosztem przedsiębiorczych” (obciążonych „daninami”), zostają tym samym obciążone poczuciem winy.

Klasę średnią historycznie definiowano jako względnie „zamożnych” i „żyjących w dostatku” (tak u Arystotelesa i Tocqueville’a), ale w badanym materiale kryterium definicyjne zostaje utożsamione z przyczyną procesów społecznych w rodzaju błędnego koła. Znamienny przykład znajdujemy w jednym z tekstów, w którym klasę średnią przedstawia się zarazem jako skutek i przyczynę rozwoju technicznego oraz wzrostu konsumpcji. Wraz ze wzrostem produkcji wzrasta liczebność klasy średniej, razem z nią wzrasta popyt na usługi i produkty, co prowadzi do dalszego wzrostu gospodarczego i zwiększającej się liczebności klasy średniej [Bartkiewicz 2021]. „Mechanizm ten stanowiłby coś w rodzaju gospodarczego *perpetuum mobile*” pisze autor, gdyby nie granica w postaci zasobów energetycznych planety. Uderza obraz historii gospodarczej ostatnich dwustu lat: znika z niego klasa robotnicza, kolonializm, wojny imperialne, rewolucje... Jedynym zaburzeniem *perpetuum mobile* są niewystarczające zasoby energii i związane z tym katastrofy ekologiczne (co wskazuje na determinizm technologiczny i „energetyczny”). W innym artykule tego samego wydania magazynu „Plus Minus” znajdujemy jednak rozwiązanie wskazanego problemu: jest nim zmiana mentalna, której poświęcony został wywiad z przedsiębiorcą [Paca 2021].

Historia jego bohatera ma być synekdochą dla drogi życiowej pokolenia, które osiągnęło sukces materialny, a teraz odnajduje w sobie tęsknotę sensu, ekologii i wspólnoty. Zestawiając teksty z „Niedzieli” i „Rzeczpospolitej”, dostrzegamy niezwykle wprost nadzieje wiązane z klasą średnią: jest liczna w krajach bogatych, które z kolei są bogate, ponieważ żyje w nich liczna klasa średnia; działa jako *perpetuum mobile* produkcji i konsumpcji, a kumulujące się „efekty uboczne” tego procesu (np. nadmierną konsumpcję) także ona ma rozwiązać, tym razem jako siła przeprowadzająca zmianę aksjologiczną.

Inna grupa materiałów definiuje klasę średnią szeroko, zgodnie z kryteriami dochodowymi: klasa średnia jest w nich mniej elitarna i mniej sprawcza, za to ma decydujące znaczenie dla klimatu społecznego, staje się synonimem „przeciętnego obywatela”. Autorzy odwołują się np. do raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) [Kukołowicz 2019] lub do metodologii OECD [Komuda 2021a; 2021b; Wójcik 2021a] – wedle tych ekonomicznych wyliczeń blisko 50% społeczeństwa staje się klasą średnią, co jeden z ekspertów nazywa „walorem” [Komuda 2021a] tej metody, obszernie komentując także jej arbitralność [Komuda 2021b]. Szerokie rozumienie klasy średniej pojawia się również w kontekście autodefinicji klasowych polskiego społeczeństwa. Jeden z ekspertów komentuje „mentalny” awans do klasy średniej, który ma skutkować nowym wyobrażeniem o podziałach klasowych: liczne grono „średnich” jest w tym wyobrażeniu przeciwstawione marginesowi „patologii” [Duma 2021].

Co znaczące i zauważane przez uczestników debaty, znika w tych wyobrażeniach klasa wyższa, rozplywająca się w „średniości” traktowanej jako standard o wielu odcieniach. W tych warunkach jakkolwiek atak na klasę średnią byłby, jak pisze jeden z publicystów, „samobójstwem politycznym” [Wójcik 2021b], co wyraźnie wskazuje na kluczową, legitymizacyjną rolę tego pojęcia: bycie klasą średnią jest synonimem normalności, oznacza sytuowanie się wśród większości – nie tylko o charakterze dochodowym, ale i moralnym, skoro na zewnątrz szerokiej kategorii klasy średniej jest wyłącznie „margines”. Klasa średnia w tych materiałach to nie przedsiębiorcy, ale wszyscy, którzy mogą żyć we względnym dobrobycie liczonym jako procent mediany dochodów. W tej grupie materiałów „klasa średnia” jest utożsamiana ze współczesnym „demosem”, jest rozległą kategorią, do której trafiają wszystkie osoby wiodące „zwykłe” życie.

Ciekawym podsumowaniem tego sposobu myślenia może być analiza dokonana przez publicystę tygodnika „Sieci”, odwołującego się również do raportu PIE, który pokusił się o analizę polityczną klasy średniej z perspektywy szans zdobycia poparcia w tej klasie przez rządzącą koalicję Nowej Prawicy. Jej wąska, najzamożniejsza część jest bazą wyborczą polskich liberałów; druga część to

aspirujący, zapatrzeni „w górę” i głosujący niezgodnie ze swym interesem; cała reszta klasy średniej (przypomnijmy: blisko 50% społeczeństwa) może być „zdobyta” jako baza wyborcza Prawa i Sprawiedliwości [Kołodziejcki 2021]. Klasa średnia w tym tekście staje się synonimem całej populacji wyborczej Polski: to ona zwiera w sobie elektoraty wszystkich liczących się partii i cały spór w demokracji jest niejako „sporem w rodzinie” szerokiej klasy średniej.

Dla wszystkich niemal materiałów analizowanych w zbiorze klasa średnia staje się w ten sposób zwornikiem sporu politycznego w Polsce: ten sam polityczny projekt zmiany w systemie podatkowym może być albo „ciosem nokautującym klasę średnią”, albo obroną interesu jej najliczniejszej części. Jedni będą zatem bronić klasy średniej przed zmianami, inni wprowadzać je w jej imieniu – wszyscy zaś muszą odwoływać się do niej, bo w przeciwnym wypadku ryzykują „samobójstwo polityczne”. Liczebność klasy średniej to liczba pomiędzy trzema a dwudziestoma milionami, przy czym jej polityczna waga nie zmienia się niezależnie od szacunków. Istotność polityczna „klasy średniej” w obu dominujących łańcuchach znaczących wynika jednak z innych źródeł: w dyskursie „normatywnym” klasa średnia jest „solą ziemi”, to ci, o których należy dbać i wspierać, w dyskursie „demokratyzującym” klasę średnią jest to szeroka grupa gwarantująca stabilność polityczną i możliwość dalszej modernizacji.

W tym samym 2021 roku globalna klasa średnia jest przywoływana jako soczewka szeregu kryzysów: pandemii i „zamrożenia” życia społecznego [Bielecki 2021; Lipiński 2021; Wawrzyńczak 2021], rewolucji technologicznej i widma strukturalnego bezrobocia w sektorze pracy umysłowej [Wielomski 2021; Zybertowicz 2021], kryzysu klimatycznego [Bartkiewicz 2021] i powiązanego z nim kryzysu mieszkaniowego [Leśniak-Rychlak, Parfianowicz 2021]. W przypadku wszystkich tych zjawisk klasa średnia jest na pierwszym planie, ale może być albo ofiarą zmian (jako ryzykująca trwale bezrobocie w wyniku powszechnego wykorzystania sztucznej inteligencji lub projektowanego przez globalne elity „wielkiego resetu”), albo ich sprawcą (jako główna siła konsumująca zasoby energetyczne planety). Polska klasa średnia uczestniczy więc w szerszym sporze o duszę globalnego społeczeństwa. Równocześnie jednak nie jest jasne, jak szeroka jest to grupa ani kto do niej należy w polskim kontekście: w zależności od sprzecznych interesów dowolnie zwiększa lub zmniejsza swoją liczebność (pamiętajmy, zmiany te nie są neutralne afektywnie: urzędnik z klasy średniej musi być obciążony poczuciem winy wobec „przedsiębiorcy”). W imię specyficznego interesu politycznego można wręcz twierdzić, że klasa średnia jest bytem niepoznawalnym: jak czytamy w jednym z artykułów, ponieważ Polska jest krajem „szarej strefy”, a szereg korzyści dochodowych i obciążeń jest nierejestrowany lub

ukrywany, nie można określić na podstawie oficjalnych danych, kto klasą średnią jest [Austen 2021]. Jedynym wnioskiem, jaki można z tego „agnostycznego” stanowiska wyciągnąć, wydaje się likwidacja jakiegokolwiek polityki redystrybucyjnej państwa, co strategicznie łączy się z normatywnym dyskursem na temat klasy średniej: skoro oszacowania dochodów są fikcyjne, to opodatkowanie najlepiej zarabiających rzeczywiście traci walor sprawiedliwego rozwiązania.

W analizowanym zbiorze uderza obfitość materiału, który odnosi się do wymiaru **symbolicznego**. Szereg wypowiedzi podejmuje kluczowy spór o kryteria definicyjne, czyli o to, kogo można nazwać klasą średnią – jest to bezpośrednie odwołanie do kluczowej dla wymiaru symbolicznego kwestii, czyli do reguł klasyfikacyjnych porządkujących świat zgodnie z pewnymi wyobrażeniami grupowymi [Durkheim, Mauss 1973]. Bardziej lub mniej bezpośrednie odwołania do definicji znajdujemy w 14 materiałach (ponad połowa badanego zbioru), a szereg dalszych tekstów omawiających konsekwencje reformy przyjmuje milczące założenia na temat granic symbolicznych klasy średniej [np. Austen 2021; Gadomski 2021; Miączyński 2021]. Definicje nie są tylko kwestią ustalenia znaczeń słów, wywierają bowiem dodatkowy skutek, czyli **efekt nominacji**: decydujące jest nazwanie grupy za pomocą pewnej kategorii. Cechy tej kategorii są drugorzędne: może to być grupa zarabiająca w okolicach mediany lub kilka procent osiągających najwyższe dochody podatników; może to być przeciętny urzędnik lub lokalny gospodarczy i polityczny „baron”. Znaczące, jak nauczał w swojej wersji radykalnego strukturalizmu Lacan, cechuje prymat względem znaczonego – efekt nominacji może być skuteczny i stabilizować różne łańcuchy znaczeniowe właśnie dlatego, że znaczące jest prymarne względem znaczonego.

Z uwagi na legitymizacyjny charakter pojęcia klasy średniej, aureolę władzy symbolicznej, rozwiązania podatkowe mogą być więc bardziej lub mniej sprawiedliwe, w zależności od tego, czy pomagają klasie średniej, czy nie. Inne kryteria wydają się nieistotne – żaden ze wskazanych materiałów nie kwestionuje, że projekt przedstawiony w 2021 roku miał być korzystny (lub neutralny) dla przeważającej większości podatników. Kluczowe jest jednak, czy pomocny jest dla **właściwej** części populacji, nawet jeśli oznacza to nie pięćdziesiąt, a kilka procent podlegających opodatkowaniu. Kluczowe znaczące „klasa średnia” zmienia swój sens w zależności od łańcucha, który stabilizuje: może być albo właściwym „ludem” polskiej demokracji, albo awangardą wolnego rynku i wolności politycznej. Z tego punktu widzimy wyraźnie, że „klasa średnia” staje się zwornikiem debaty, tym znaczącym, które w lacanowskiej psychoanalizie nazywa się Znaczącym Panowania, mającym kluczowe konsekwencje dla ustalenia się pewnej konfiguracji władzy symbolicznej. Spory o to, do jakiej treści

to znaczące ma się odwoływać, są więc decydującym sporem politycznym, a nie kwestią techniczną. Spiętrzenie znaczeń z różnych pól (kultury, ekonomii, polityki, prawa) dobrze pokazuje nieprzejrzystość kategorii klasowych, ale także ich wyobrazeniowy potencjał – klasa średnia jest niemal „wykrzykiwana” w tych mnożących się definicjach.

Wymiar wyobrazeniowy jest wyraźnie widoczny w dramatyizacji obecnej w szeregu analizowanych materiałów: klasa średnia jest ostoją etosu i wiedzy ekonomicznej [Miszański 2021], jest społecznym liderem przemian [Paca 2021], herosem przedsiębiorczości o własnych siłach budującym polski kapitalizm [Gadomski 2021], podstawą porządku prawnego i instytucjonalnego demokracji [Zybertowicz 2021], grupą podsycającą i ukierunkowującą społeczne aspiracje [Międzyński 2021; Stodolak 2021; Warzecha 2021]. „Warstwą” historycznie zagrożoną przez dwudziestowieczne totalitaryzmy [Miszański 2021], nieudolne państwo i złe prawo [Austen 2021; Gadomski 2021], pandemię [Bielecki 2021; Wawrzyńczak 2021], inżynierię społeczną i „wielki reset” [Lipiński 2021], rewolucję technologiczną [Wielomski 2021; Zybertowicz 2021]. Jest więc stawką nie tylko symboliczną, ale też afektywną, tym, co dobrego można ocalić z przeszłości, i tym, co zagrożone przez niepewną przyszłość. Jest problemem i jego rozwiązaniem (jak w przypadku kryzysu klimatycznego – to ona go powoduje i jest awangardą przemian etycznych).

Afekt mobilizuje: jest przynagleniem do tego, by do czegoś dążyć lub czegoś unikać, wezwaniem do ochrony lub ataku. W tym sensie reprezentacje są odpowiedziami na sytuację społeczną i same projektują określone sposoby myślenia oraz życia. Ponieważ są już zawsze silnie opracowane przez symbole, a także skojarzenia cielesne i uczuciowe (wstydu, dumy, pokory itp.), mobilizacja nakierowuje na zajęcie pewnego stanowiska w polu sił, którym jest dyskurs.

Stawką w tym sporze jest, jak wyraził to jeden z komentatorów, „degradacja” albo tej części populacji, która uwierzyła w to, że jest klasą średnią, przez co „zdeprecjonowała pojęcie”, albo tych, którzy na swoich barkach nosili ciężar transformacji, rynku oraz demokracji i mogliby ponieść sztandar rewolucji etycznej „zrównoważonego rozwoju”, ale zamiast tego zostaną „znokautowani”. Nie są to grupy tożsame – ta, która deprecjonuje, i ta, która cierpi pod ciosami państwa – co wyraźnie oddaje wątek zwiększających się nierówności: dla jednych komentatorów jest to jeden z czynników wpływających na kurczenie się klasy średniej, dla innych odwrotnie: próba zmniejszenia nierówności poprzez redystrybucję będzie niedopuszczalnym zamachem na klasę średnią. Ślizganie się desygnatu, charakterystyczne dla pojęcia klasy średniej, jest jednym z kluczy do politycznej dynamiki analizowanego materiału. Klasa średnia, nie formułuje

hegemonicznych wzorców dla dzisiejszego społeczeństwa [polemizując nieco z cenną analizą w: Lepczyński 2021] (bo częściej bywa parawanem dla konkretnych interesów grupowych, np. interesów właścicieli kapitału), ale jest kluczową stawką w sporze o hegemonię.

KLASY UNIWERSALNE, EUFEMIZOWANE, NIEOBECNE: WNIOSKI Z ANALIZY

Pojęcie klasy średniej jest soczewką, która skupia szereg kwestii od rozwiązań podatkowych po pytania o charakterze globalnym. Nie jest istotne, w jaki sposób zweryfikujemy poszczególne definicje używane w tej symbolicznej grze – w pewnym sensie wszyscy uczestnicy debaty mają rację. Odwołują się w ten sposób do władzy symbolicznej, mobilizują afektywnie do zajęcia pozycji w sporze, a wreszcie – poprzez specyficzny dobór środków wskazują, o kogo toczy się gra, a kto jest z niej wykluczony. Znaczące „klasa średnia” krąży w tych różnych strukturach, „przyklejając się” do różnych grup i mobilizując do zajmowania pozycji. Produkuje w ten sposób pewien efekt odrzucenia: wskazując, choćby aluzyjnie, a wręcz milcząco, na grupy, które się nie liczą i wypadły z gry. Są one „deprecjonujące”, jeśli zostaną nazwane klasą średnią, są bierne, nie korzystają z państwa prawa [Zybertowicz 2021], są nieobecne w sferze konsumpcji, rzekomo niezdolne do „uniesienia ciężaru” transformacji, nie mogą nawrócić się na postmaterialne wartości (bo nie dość skonsumowały wcześniej) i w tym sensie pozostają etycznie nieużyteczne. Są nieobecne – oto efekt przemocy, osiągniany przez poszczególne konfiguracje dyskursu, efekt realny, odwołując się do dopełnienia lacanowskiej triady (symbolicznego, wyobrazeniowego i realnego). Jeśli nie jest się „klasą średnią”, to jest się „marginesem”, a jeśli w jednolitym polu dyskursu publicznego klasą średnią jest równocześnie 50% i 10% populacji, to musi to wywoływać statusowy niepokój. I to najważniejszy wniosek z analizy, który odnosiłby się do sposobu sprawowania władzy poprzez dyskurs: znaczące „klasa średnia” jest używane w różnych konfiguracjach, ale nie dowolnie, dzięki czemu może pozostawać istotne w grze politycznej, a równocześnie wywoływać w publiczności politycznej lęk o własną statusową pozycję.

O semiotyce pojęcia „klasa średnia” da się powiedzieć najwięcej, bo jest ono stale obecne w sferze publicznej. Dużo trudniej zbudować jakąś spójną dyskursywną reprezentację innych klas. Równoległe z narracją o politycznej roli klasy średniej spopularyzowane zostało myślenie o tworzeniu kapitalizmu w kraju „bez kapitalistów”. Klasy wyższej miałyby zatem nie być, może poza fantomowymi „elitami”, które raz oznaczają mniej więcej tyle, co właśnie „klasa średnia”: jako

wolne zawody, świadomi obywatele i animatorzy życia społecznego, czyli klasa średnia z definicji normatywnych [Wysocki 2021], innym razem są mityzowaną na prawicy „elitą narodu” i wedle tej narracji – represjonowaną albo nieobecną, przeciwstawianą elitom fałszywym – postkomunistycznym [zob. Miszański 2021].

Gdzieś w tle tej niejasności pojawiają się figury wielkich ludzi, „bogaty Polaków”, nazywanych niekiedy „artystami biznesu”³ – niemal nigdy nieujmowanych jako klasa, grupa o jakimkolwiek definiowalnym interesie. Jak niezwykle, magiczny wręcz efekt osiągamy w wyobraźni, gdy „artystę biznesu” nazwiemy „oligarchą”? Klasa właścicieli i decydentów, klasa wyższa jest zatem eufemizowana w pojęciach mających sens moralny lub za pomocą sformułowań będących w pół drogi między omówieniem funkcji społecznej a pochlebstwem.

Na drugim biegunie znajduje się równie problematyczna „klasa niższa”: należy do niej większość Polaków, co sugerują aspiracyjne, normatywne definicje klasy średniej, ale sam termin traktowany jako deprecjonujący nie pojawia się często w autodefinicjach⁴. To właśnie z perspektywy pojęcia „klasy niższej” widać wyraźnie, jak niejasny jest status „średniości” klasy średniej: pojęcie pozornie opisowe jest w istocie projektujące, bo mało kto chce się z „niższością” identyfikować. A co to za tajemnicza „średnia”, która nie ma własnego „więcej” (klasy wyższej) ani „mniej” (klasy niższej)?

Znacząco nieobecna w tych dyskusjach jest z tej perspektywy klasa robotnicza⁵. Marks nigdy nie pomyślałby o nazwaniu jej „klasą niższą”. Klasa robotnicza nie definiuje się przez to, że ma czegoś więcej albo mniej, ale przez to, że zajmuje podporządkowane, a zarazem kluczowe miejsce w procesach produkcji – o niczym nie decyduje, ale bez niej nie dzieje się nic. To zasadnicza polityczna wartość. Pojęcie to byłoby politycznie niebezpieczne, gdyby nie zostało spacyfikowane: w badanym materiale klasa robotnicza znacząco nie pojawia się, klasa niższa występuje jako ci, którzy nie mają kompetencji, by choćby skorzystać z własnych praw (nie mówiąc o roli politycznej czy znaczeniu społecznym) [Zybertowicz 2021]. W społecznych wyobrażeniach klasa niższa miesza się z „marginesem” [Duma 2021].

³ Jako nieoficjalnego tytułu używano tego określenia w kontekście Jana Kulczyka [Michał Merczyński cyt. w: Szymkowiak, Bromber 2021; Waldemar Dąbrowski cyt. w: Cieślak 2015].

⁴ W badaniu autodefinicji relacjonowanym w raporcie CBOS z maja 2020 roku jako „klasę niższą” określiło się 16% respondentów. „Klasą wyższą” określa samych siebie 5% respondentów, średnią – 77% [CBOS 2020b].

⁵ W badaniu, w którym zadano pytanie otwarte (respondenci sami mogli wybrać kategorię związaną z przynależnością grupową), spontanicznie kategorię „klasa robotnicza” wybrało 5,2% respondentów. Spontaniczną odpowiedź „klasa/warstwa średnia” – 50,9% [CBOS 2020a].

W tej sytuacji dyskursywnej identyfikacja ze średniością „puchnie”, ponieważ jest wyborem „rozsądnym”, wyborem między skrajnościami. Dobrze objaśniają to ustalenia analizy: pojęcie klasy średniej trafiło w dwa kluczowe węzły dyskursywne: albo było synonimem „zwykłego człowieka”, pracujących Polaków żyjących w relatywnym dobrobycie, albo wytwarzało obraz aspiracji i stawało się synonimem jednostek aktywnych, na których wręcz wspiera się życie społeczne. Pierwsza z tych orientacji mogła (ale nie musiała) łączyć się z poparciem dla zmian w systemie podatkowym, a druga z ich krytyką. Równocześnie w debacie znalazły swoje odzwierciedlenie obecne w globalnej debacie wątki kryzysu klasy średniej. Pokazuje to „łączliwość” znaczącego. Kiedy więc pytamy o to, jakie kategorie społeczne wiążą się z klasą średnią (białe kołnierzyki, klasyczne drobnomieszczaństwo, przedsiębiorcy), odpowiedź brzmi: wszystkie te kategorie mogą być z nią łączone, ale żadna nie jest jej przypisana na stałe. Z jednego punktu widzenia dyskursywnie korzystne jest przedstawianie klasy średniej jako kategorii masowej (obejmującej 40% populacji) – w tym przypadku był to interes polityczny rządzącej koalicji; z innego punktu widzenia korzystne jest jej zawężanie do grupy, która przypomina raczej klasę dominującą (jako zbiór osób będących liderami społecznymi oraz kreujących wzorce konsumpcji) i obejmuje kilka procent populacji (co zasadniczo pokrywa się z reprezentacją interesów przedsiębiorców i właścicieli).

Różne sposoby rozumienia klasy średniej spotykają się w jednym punkcie: wszystkie zakładają kluczową rolę „klasy średniej” dla legitymizacji współczesnej polityki – klasa średnia jest stawką symboliczną dużo istotniejszą niż np. poparcie polityczne dla jednej czy drugiej partii. To kluczowy wymiar argumentacyjnej roli pojęcia klasy średniej. Dla przykładu: strategiczne utożsamienie klasy średniej z szeroką definicją PIE w tygodniku „Sieci” nie wyklucza orientacji konserwatywnej krytyki tej samej definicji w „Do Rzeczy”. Można też z łatwością wyobrazić sobie strategiczną zmianę akcentów w używaniu tego pojęcia, zbliżając je do wymowy materiału z katolickiej „Niedzieli”, podkreślającej wartość własności i klasycznych drobnomieszczańskich cnót. Uderza natomiast relatywna stabilność utożsamiania klasy średniej z przedsiębiorcami w mediach liberalnych (np. w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”) oraz biznesowych, współlistniejąca z przyjmowaniem szerokiej definicji „klasośredniości” w kwestiach kulturowych i w kontekście problemów globalnych (jak w materiałach „Rzeczpospolitej” czy „Dziennika GP”). Ta wieloaspektowa ekspozycja pojęcia klasy średniej w dyskursie (klasa ta „występuje” przy okazji różnych spraw i wyjaśniana jest przez rozmaite inne kategorie zawodowe bądź społeczne) umieszcza zatem w cieniu inne klasy, które potencjalnie mogłyby

odegrać ważną politycznie rolę – jako nieobecne w dyskursie stają się nieistotne (jak klasa robotnicza) lub eufemizowane i chronione przed językiem postulatów politycznych (jak klasa dominująca).

PODSUMOWANIE: WŁADZA KLASOWA SPRAWOWANA POPRAWIEZ DYSKURS

Poza wąską domeną debaty akademickiej słowa opisujące klasy społeczne to podstawowe terminy polityki. To złożone reprezentacje, które uruchamiają porządki aspiracji, oczekiwań, zbiorową fantazję, która jest często paradoksalna (tak jak paradoksalne jest myślenie o klasie średniej jako elicie, która w magiczny sposób jest zarazem nieliczna i jest podstawą demokratycznej legitymizacji). Kwestią domagającą się dalszych badań i interpretacji są jedynie zasygnalizowane wyżej efekty wywierane przez władzę sprawowaną poprzez dyskurs: „nagłośnienie” istnienia pewnych podmiotów i „wyciszenie” istnienia innych będące specyficzną dla dyskursu formą polityczności, dla relacji międzyklasowych być może równie bogatą w konsekwencje, co decyzje podejmowane w sferze instytucjonalnej polityki.

Władza klasowa, rozumiana jako porządek dominacji o charakterze strukturalnym (przewaga klasy dominującej nad klasami zdominowanymi), nie jest wytworem **wyłącznie** dyskursu, ale jest sprawowana **także** poprzez dyskurs i w nim – właśnie temu wymiarowi chciałem się w tym tekście przyjrzeć. Koncentracja na operacjach znaczeniowych nie oznacza, że są one w tym tekście utożsamiane z całością mechanizmu dominacji – odgrywają w nim jednak istotną rolę legitymizującą, nie tylko dostarczając uzasadnień, ale przede wszystkim „meblując” wyobrażenia społeczne dotyczące różnic klasowych i standardów tego, co politycznie słuszne i sprawiedliwe. Władza ta nie jest sprawowana przez żadnego konkretnego aktora (dziennikarzy-uczestników pola medialnego, właścicieli mediów, polityków) – ma charakter władzy strukturalnej (sprawowanej w ramach „struktury struktur” [zob. Althusser 2009: 111–156]), ze wszystkimi tego komplikacjami, których przedstawienie przekracza ramy tego tekstu. Koncentrując się na dyskursywnym wymiarze tej władzy, chciałem pokazać przede wszystkim, że sprawowanie jej w dyskursie wymaga pewnych „negatywnych” środków, koniecznych „błędnych rozpoznań”, przesunięć i zniekształceń.

„Klasa średnia” okazała się po raz kolejny pojęciem wieloznacznym. Nie oznacza to jednak, że może mieć znaczenie dowolne, że jest „pustym znaczącym” jak u Laclau [por. Lepczyński 2021: 26], ramą do wypełnienia znaczeniami, może być nadal znaczącym panowania w mocnym lacanowskim sensie, które stabilizuje różne łańcuchy znaczeń tworzące węzłowiska dyskursu. Podstawo-

wy paradoks polega więc na tym, że niedookreśloność znaczeniowa pojęcia nie przeszkadza temu, by pozostawało ono horyzontem debaty, odgrywając kluczową rolę w wytwarzaniu jej sensów i dostarczając punktu odniesienia. Jeśli los i tożsamość „klasy średniej” legitymizuje punkty widzenia, cała sfera publiczna staje się **przestrzenią dla** klasy średniej, w której mówi się głównie o niej i do niej. Materiał badawczy dobrze to pokazuje, ponieważ wybrana próbka treści dotyczy sporu o rozwiązania podatkowe będące podstawą dla politycznego rozumienia sprawiedliwości, a legitymizujące odwołanie do klasy średniej jest w nim oczywistością – klasa średnia jest traktowana jako domyślny podmiot i adresat dyskursu o kluczowym znaczeniu politycznym. Rekonstruując „świadomość potencjalną” tej klasy w sensie Goldmannowskim, warto więc przyglądać się typowym gatunkom i formom wypowiedzi współczesnej sfery publicznej, bo w pewnym sensie klasa średnia jest jej domyślnym „wyobrażonym odbiorcą”. Wyobrażenie sobie innej sfery publicznej – np. „robotniczej” – wymagałoby nowych form i nowych gatunków [zob. Negt, Kluge 1993].

Równocześnie jednak, choć przedstawienie, które można obserwować „na scenie” dyskursu, wystawiane jest „dla klasy średniej”, to wcale nie oznacza, że wystawiane jest w jej interesie bądź przez nią. Efekt legitymizacji wywoływany przez pojęcie „klasy średniej” tłumaczy szeroką autoidentyfikację z tym pojęciem, ale sposób używania tego pojęcia przez wielu uczestników debaty nie jest już ani tak szeroki, ani egalitarny. Dochodzi w ten sposób do „podstawienia”: pod znaczące legitymizujące debatę podstawione zostają punkty widzenia i interesy wąskich grup. W efekcie „demokratyczne” pojęcie „klasy średniej” służy legitymizacji polityk (np. niskich podatków, prywatyzacji usług publicznych), które leżą w interesie klasy dominującej. Równocześnie klasa dominująca (najwyższy decyl dochodów, biznes „aktywny” i „tworzący miejsca pracy”) może zostać przedstawiona jako klasa średnia (oczywiście rozumiana inaczej, to znaczy normatywnie), a tym samym stać się „najlepszą” częścią szeroko pojętego demosu. Widać na tym przykładzie bardzo wyraźnie, że legitymizacja i naturalizacja nie są tym samym co sprawowanie hegemonii. Wobec tego można skomplikować pojęcie hegemonii, które u Gramsciego zdaje się oznaczać głównie władzę symboliczną sprawowaną **przez** daną klasę i **dla** jej interesu: klasa średnia jest znaturalizowana i odwołanie do niej legitymizuje, ale nie jest to klasa hegemoniczna, a raczej stawka dyskursywnego sporu.

Klasa średnia to klasa „neutralna”, domyślna, legitymizująca, ale nie sprawuje hegemonii: hegemonia jest **sprawowana** przez klasę dominującą (właściciele kapitału), ale **przedstawienie** wystawiane jest **dla** wyobrażonej „klasy średniej” (obejmującej drobnego przedsiębiorcę, urzędnika, pracownika usług) – bliżej

nieokreślonego „zwykłego człowieka”, którego rysy różni uczestnicy procesów dyskursywnych kształtują strategicznie⁶. Ujęcie dialektyczne i perspektywa przesunięcia, podobnie jak metafora wystawienia na scenie, pozwalają nam w ten sposób pokazać subtelniej działanie procesów hegemonicznych i funkcjonowanie pojęcia klasy jako terminu politycznego.

Ostateczną konsekwencją tej kombinacji czynników (naturalizowanie „klasy średniej” jako domyślnego podmiotu polityki i politycznego znaczącego panowania z równoległym podstawieniem pod nią innych, węższych grup) jest utrudnienie artykulacji interesów tych, którzy zyskaliby np. na podwyższeniu podatków dla najbogatszych, na silniejszej kontroli przestrzegania prawa pracy czy uzwiązowaniu. W efekcie polityki korzystne dla absolutnej większości społeczeństwa w przedziwny sposób stają się niemożliwe do przedstawienia jako sprawiedliwe, a łatwiejsze do zalegitymizowania stają się polityki korzystne dla wąskich grup (najlepiej zarabiających, inwestorów, właścicieli). W ten sposób subtelna dialektyka efektów znaczenia zostaje włączona w szerszy mechanizm strukturalnej władzy klasowej, obejmującej także inne domeny, w których jest sprawowana (w postaci decyzji politycznych, prawa, dostępności szans życiowych i ich konsekwencji).

BIBLIOGRAFIA

- Althusser Louis.** 2009. *W imię Marksa*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Baczko Bronisław.** 2010. *Rewolucja: Władza, nadzieje, rozterki*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Beaud Stephane, Michel Pialoux.** 2022. *Powrót do kwestii robotniczej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Benjamin Walter.** 2010. *Pasaże*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bourdieu Pierre.** 1989. “Social space and symbolic power”. *Sociological Theory* 7(1): 14–25.
- CBOS.** 2020a. Identyfikacje przynależnościowe. Komunikat z badań CBOS 53.
- CBOS.** 2020b. Klasa niższa, średnia i wyższa. Charakterystyka w oparciu o autodefinicje Polaków. Komunikat z badań CBOS 61.
- Cieślak Jacek.** 2015. Jan Kulczyk otoczony artystami. Rzeczpospolita 29.07.2015. <https://www.rp.pl/kultura/art11572611-jan-kulczyk-otoczony-artystami> [dostęp: 16.02.2023].
- Coward Rosalind, John Ellis.** 1977. *Language and materialism. Developments in semiology and the theory of the subject*. London: Routledge & Kegan Paul.

⁶ Tezę o eufemizowaniu różnic klasowych między klasą wyższą i średnią oraz hegemonicznej roli klasy średniej stawiał Maciej Gdula [zob. 2017: 150–158]. Moje ujęcie różni się jednak znacznie: Gdula ujmuje klasę średnią jako **sprawującą** hegemonię, traktuje on ją także jako twór o względnie stabilnych konturach. Tymczasem, jak starałem się pokazać w tym tekście, pojęcie „klasy średniej” co prawda dostarcza strategicznej legitymizacji, ale jego znaczenie jest zmienne. Nie zgadzam się także z jego ujęciem sojuszu klasowego między elitami a klasą średnią – w tej mierze moje ujęcie jest znacznie bliższe krytykowanej przez niego perspektywie marksistowskiej.

- Davidson Neil.** 2009. "Walter Benjamin and the classical Marxist tradition". *International Socialism* 121.
<http://isj.org.uk/walter-benjamin-and-the-classical-marxist-tradition/#121davidson40> [dostęp: 10.01.2023].
- Durkheim Émile, Marcel Mauss.** 1973. O niektórych pierwotnych formach klasyfikacji. Fragment planu ogólnej socjologii opisowej (1901–1902). W: *Socjologia i antropologia*. M. Mauss, 707–802. Warszawa: PWN.
- Fairclough Norman, Ronny Scholz.** 2020. "Critical discourse analysis as «dialectical reasoning»: From normative critique, towards action, by way of explanation. Interview with Norman Fairclough conducted by Ronny Scholz". *Mots. Les langages du politique* 122: 113–123.
<https://doi.org/10.4000/mots.26320>.
- Foucault Michel.** 1977. *Archeologia wiedzy*. Warszawa: PIW.
- Freud Sigmund.** 2007. *Objaśnianie marzeń sennych*. Warszawa: KR.
- Freud Sigmund.** 2010. *Wstęp do psychoanalizy*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Gdula Maciej.** 2015. „Odważyć się być średnim. Genealogia i przyszłość polskiej klasy średniej”. *Krytyka Polityczna* 42: 42–56.
- Gdula Maciej.** 2017. Pożytki z klasowości. Klasy w Polsce i szanse zmiany społecznej. W: *Klasy w Polsce. Teorie, dyskusje, badania, konteksty*. M. Gdula, M. Sutowski (red.), 136–161. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Glynos Jason, David Howarth, Aletta Norval, Ewen Speed.** 2009. *Discourse analysis. Varieties and methods*. National Centre for Research Methods.
- Goldmann Lucien.** 1961. *Nauki humanistyczne a filozofia*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Goldmann Lucien.** 1971. *La création culturelle dans la société moderne*. Paris: Denoël/Gonthier.
- Gramsci Antonio.** 1961. Intelektualiści i organizowanie kultury. W: *Pisma wybrane*. T. 1. A. Gramsci, 685–736. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Habermas Jürgen.** 2007. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hill Christopher.** 1990. *Antichrist in seventeenth-century England*. London: Verso.
- Horkheimer Max, Theodor W. Adorno.** 2010. *Dialektyka Oświecenia*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Jacyno Małgorzata.** 2007. *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jameson Fredric.** 2009. "History and class consciousness" as an unfinished project. W: *Valences of the dialectic*. F. Jameson, 201–222. London: Verso.
- Jameson Fredric.** 2021. „Klasa i alegoria we współczesnej kulturze masowej”. *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* 30. <https://doi.org/10.36854/widok/2021.30.2403>.
- Koselleck Reinhart.** 2015. *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*. Warszawa: Fundacja Res Publika im. H. Krzeczковского.
- Kukolowicz Paula.** 2019. *Klasa średnia w Polsce. Czy istnieje polski self-made man?*. Warszawa: Polski Instytut Ekonomiczny.
- Leder Andrzej.** 2016. *Rysa na tafla. Teoria w polu psychoanalitycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lepczyński Krzysztof.** 2021. „Ideologia klasy średniej. Od modernizacyjnego projektu do niespełnionej obietnicy”. *Studia Socjologiczne* 4(243): 5–31.
<https://doi.org/10.24425/sts.2021.139720>.
- Lacan Jacques.** 1996. *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*. Warszawa: KR.

- Lacan Jacques.** 2013. Wprowadzenie do „Imion-Ojca”. W: *Imiona-Ojca*. J. Lacan, 59–94. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lacan Jacques.** 2014. *Psychozy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Leader Darian.** 2009. *The New Black: Mourning, melancholia and depression*. London: Penguin Books.
- Lukács György.** 1988. *Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce*. Warszawa: PWN.
- Marks Karol.** 1949. 18 brumaire’a Ludwika Bonaparte. W: *Pisma wybrane*. T. 1. K. Marks, 224–318. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol.** 1951. *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. T. 1: *Proces wytwarzania kapitału*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Fryderyk Engels.** 1949. Manifest komunistyczny. W: *Pisma wybrane*. T. 1. K. Marks, 14–55. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Negt Oskar, Alexander Kluge.** 1993. *Public sphere and experience. Toward an analysis of bourgeois and proletarian public sphere*. Minneapolis, London: University of Minnesota Press.
- Pluth Ed.** 2020. Language and discourse. W: *Routledge handbook of psychoanalytic political theory*. Y. Stavrakakis (red.), 221–232. New York, London: Routledge.
- Safouan Moustapha.** 2007. *Why are the Arabs not free? The politics of writing*. Malden, Oxford: Blackwell.
- Szcześniak Magda.** 2016. *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa: Bęc Zmiana.
- Szymkowiak Maciej, Emilia Bromber.** 2021. Mural dla Jana Kulczyka powstanie w Poznaniu. Nie wszystkim się to podoba, ale są też entuzjaści muralu. Co na ten temat sądzą poznaniancy?. Głos Wielkopolski (25 czerwca). <https://gloswielkopolski.pl/mural-dla-jana-kulczyka-powstanie-w-poznaniu-nie-wszystkim-sie-to-podoba-ale-sa-tez-entuzjasci-muralu-co-na-ten-temat-sadza/ar/c1-15681659> [dostęp: 16.02.2023].
- Świrek Krzysztof.** 2021. „Różnica klasowa: symboliczna, wyobrażeniowa i realna”. *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* 30. <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2021/30-wizualnosc-klas-spoecznych-struktury-i-relacje/roznica-klasowa> [dostęp: 8.09.2023].
- Świrek Krzysztof.** 2022a „Klasa średnia i «choroba braku granic»”. *Praktyka Teoretyczna* 3(45): 339–359. <https://doi.org/10.19195/prt.2022.3.14>.
- Świrek Krzysztof.** 2022b. „Teoria społeczna psychoanalizy: Między mitycznym symbolem a władzą dyskursu”. *Teksty Drugie* 5: 34–57. <https://doi.org/10.18318/td.2022.5.3>.
- Weber Max.** 2011. „Obiektywność” poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego. W: *Racjonalność, władza, odczarowanie*. M. Weber, 133–194. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Žižek Slavoj.** 2008. *W obronie przegranych spraw*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Žižek Slavoj.** 2014. Walka klas czy postmodernizm? Tak, poproszę! W: *Przygodność, hegemonia, uniwersalność*. J. Butler, E. Laclau, S. Žižek, 107–158. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Analizowane źródła

- Austen Bartłomiej.** 2021. Polska – państwo szarej strefy. *Gazeta Wyborcza* 148(29.06.2021): 14–15.
- Bagiński Konrad.** 2021. „Polska klasa średnia”. Masz dach nad głową i nie masz oszczędności? To się zaliczasz. [money.pl](https://www.money.pl/gospodarka/masz-dach-nad-glowa-i-nie-masz-oszczednosci-to-jestes-klasa-srednia-6640642275932768a.html). 17.05.2021. <https://www.money.pl/gospodarka/masz-dach-nad-glowa-i-nie-masz-oszczednosci-to-jestes-klasa-srednia-6640642275932768a.html> [dostęp: 5.08.2021].

- Bartkiewicz Artur.** 2021. Ta mordercza klasa średnia. Rzeczpospolita 270 (dod.) Plus Minus 46(20–21.11.2021): 4–6.
- Bielecki Jędrzej.** 2021. Odchudzanie klasy średniej. Rzeczpospolita 36 (dod.) Plus Minus 6 (13–14.02.2021): 4–6.
- Duma Marcin.** 2021. Polacy uważają się dziś za klasę średnią (rozm. Witold Głowacki). Polska 76(24–26.09.2021): 24–25.
- Gadomski Witold.** 2021. Od...podatkujcie się. Gazeta Wyborcza 158 (dod.) Wolna Sobota (10–11.07.2021): 14–15.
- Kolany Krzysztof.** 2021. 4000 zł brutto z nikogo nie czyni klasy średniej. Bankier.pl. 9.07.2021. <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Czym-jest-klasa-srednia-8150085.html> [dostęp: 5.08.2021].
- Kołodziejski Konrad.** 2021. Klasa średnia, czyli kto?. Sieci 22: 34–36.
- Komuda Łukasz.** 2021a. Ile naprawdę zarabiają Polacy? Kto może się uważać za klasę średnią (rozm. Tomasz Cukiernik). Do Rzeczy 36: 62–63.
- Komuda Łukasz.** 2021b. Strasznie śmiercią klasy średniej to niedorzeczność (rozm. Jakub Dymek). Przegląd 24: 24–26.
- Leśniak-Rychlak Dorota, Weronika Parfianowicz.** 2021. Mieszkanie jest prawem człowieka (rozm. Aldona Łaniewska-WoŃk). Rzeczpospolita 72 (dod.) Plus Minus 12(27–28.03.2021): 6–9.
- Lipiński Zbigniew.** 2021. Przeszłość świata dłoń nasza zmiata. Myśl Polska 7–8(14–21.02.2021): 7.
- Miączyński Piotr.** 2021. „Polski Ład” – cios nokautujący klasę średnią. Gazeta Wyborcza 175(30.07.2021): 13.
- Miszalski Marcin.** 2021. Polska klasa średnia – dziś. Cz. 2. Niedziela 5 (dod.) Europa Christi 37: VIII.
- Paca Michał.** 2021. Zasypywanie pustki przyjemnościami (rozm. Michał Płociński). Rzeczpospolita 270 (dod.) Plus Minus 46(20–21.11.2021): 8–10.
- Stodolak Sebastian.** 2021. Niebezpieczna gra w klasy. Dziennik Gazeta Prawna 102(28–30.05.2021): A2–A3.
- Warzecha Łukasz.** 2021. Pieniądze to nie wszystko – klasa średnia rozwija kraj. Do Rzeczy 23: 88–89.
- Wawrzyńczak Aneta.** 2021. Najgorsza jest niepewność. Rzeczpospolita 36 (dod.) Plus Minus 6(13–14.02.2021): 9–11.
- Wielomski Adam.** 2021. Klaus Schwab. Najwyższy Czas! 11–12: LXIV.
- Wójcik Piotr.** 2021a. Średniacy, to nie o was chodzi. Dziennik Gazeta Prawna 102 (28–30.05.2021): A4.
- Wójcik Piotr.** 2021b. Bo wszyscy Polacy to wielka rodzina. Dziennik Gazeta Prawna 111 (11–13.06.2021): A8.
- Wypij Michał.** 2021. Klasa średnia się liczy. Gazeta Wyborcza 133(11.06.2021): 16.
- Wysocki Jerzy.** 2021. 2900 na rękę to klasa średnia? „Oto prawdziwy cel Patkowskiego”. Wprost Biznes. 8.07.2021. <https://biznes.wprost.pl/finanse-i-inwestycje/10466611/patkowski-2900-na-reke-to-klasa-srednia-nie-to-polska-zawisc-i-walka-klas.html> [dostęp: 5.08.2021].
- Zgierski Jakub.** 2021. Co nam szykują starsi i mądrzejsi? O Wielkim Resecie. Najwyższy Czas! 19–20: LXII–LXIII.
- Zybertowicz Andrzej.** 2021. Królowa odchodzi (rozm. Michał Płociński). Rzeczpospolita (dod.) Plus Minus 6(13–14.02.2021): 7–9.

Krzysztof Świrek

**SOCIAL CLASSES IN THE PUBLIC DISCOURSE:
MIDDLE CLASS AND PASSAGES OF THE POLITICAL IN POLAND**

Abstract

Article analyses the problem of representation of social classes in public discourse. Representations should be interpreted in a way that takes into account their symbolic and imaginary potential, as well as their political character. Author argues for an analysis that accentuates complexity and opacity of the way in which classes are represented in public sphere. Discourse should be treated as a holistic process, in which the rules of symbolic power are installed (and subsequently define what is legitimised, universal and just) and political affects mobilized (in defence of persecuted minority or democratic majority). Instead of “verifying” representations from the point of view of objective data or conceptualise them as constructs that arbitrarily mould collective life, one should interpret them dialectically to explore what is voiced and what is silenced in them. Such method is used to interpret the debate over the notion of “middle class” that stormed Polish media in 2021. Middle class was defined in it as political and economic vanguard of Polish society or as a broad base for Polish democracy. In conclusion the question of symbolic and affective power of representations returns, also in relation to other classes than the “middle class”. Further directions for research on representations of other classes are indicated.

Keywords: social class, representation, psychoanalysis, historical materialism, dialectics, discourse, middle class